

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY DO TEXAS U. S. A.

Polacy w Texas osiedlili się w r. 1854. Pierwsza partja Emigrantów polskich przybyła tu w październiku tegoż roku. Sprowadził ich ks. Leopold Moczygemba, franciszkanin. Pierwszymi osadnikami byli Ślązacy z okolic Opola. Ks. Moczygemba nabył od irlandczyka Jana Thowig'a teren pomiędzy rzeką San Antonio a Sibolo i tu wybudował kościół (dzisiaj Panna Marja). Początki kolonizacji polskiej były bardzo ciężkie szczególnie, kiedy wybuchła wojna cywilna. Człowiek nieposiadający broni był niewolnikiem. Pozatem warunki życia były bardzo ciężkie. Zwierzyny (jelenie, indyki) było dużo. Po mąkę musieli jeździć wołami do San Antonio. Osada Panna Maria jest najstarsza. W roku obecnym parafia Panny Marji święciła jubileusz 75-ciolecia swego istnienia. Druga z kolei co do lat istnienia to parafia St. Hedwig powstała w r. 1856. Powstała ona w miejscowości Martinez w odległości 18 mil na wschód od San Antonio a przeszło 30 mil na północo - zachód od Panna Maria. Parafje: Częstochowa, Kościusko, Falls City powstały później jako rezultat ekspansji Polaków z osady Panna Maria. Obecnie osiedla powyższe liczą około 800 rodzin. Polacy w tych osadach posiadają farmy, obszar których waha się od 50-ciu do 300tu akarów. Uprawiają bawełnę, która stanowi podstawę ich bytu, oraz kukurydzę. Dzisiaj przejawia się tendencja do wzmocnienia hodowli bydła i kur a to z powodu od dłuższego czasu panujących gorszych urodzajów na bawełnę. Polacy w tych osadach poza przyswojeniem sobie form życia amerykańskiego żyją tradycją wyniesioną z kraju ojczystego. Znaczniejsze zamerykanizowanie wykazuje Polonja w Falls City.

Wysoko pod względem kultury duchowej stoi Polonia w Yorktown (miasto położone na wschód od Panna Maria, liczące 3.000 mieszkańców). Jakkolwiek i tu Polacy zajmują się głównie farmerstwem, umysłowość ich stoi jednak wyżej aniżeli w innych osiedlach. Niezawodnie oddziaływa tu działalność gorliwa i patryjotyczna ks. proboszcza P. Grzesionka. Również i wpływ kolonistów niemieckich, sąsiadujących z Polakami. To samo zjawisko da się zauważyć na Martinez, choć nie jest to osada większa od St. Hedwig lub Panna Maria. Rodziny polskie zachowały charakter patryarchalny. Widzi się to szczególnie w Pannie Marii. Pokolenia młode nabywają wiadomości o Kraju jedynie z opowiadań ludzi starszych, którzy lubią bardzo gawędzić o starym Kraju. W szkołach parafjalnych wskutek braku sił nauczycielskich polskich (jedna nauczycielka polka), nauka języka polskiego stoi bardzo nisko. Na pogadanki naukowe urzą-

dane przezemnie gromadzili się jednak dość licznie. Mam wrażenie, że możnaby tu zorganizować świetną Polonję.

Poza wyżej wspomnianymi osiedlami Polacy żyją w większych lub mniejszych skupieniach niemało po całym Texasie. Wszystkich Polaków w Texas jest przeszło 3.000. W San Antonio liczą kilka set rodzin polskich. Są liczni Polacy w Houston, gdzie jednak nie posiadają parafji polskiej. Tutaj Polonję należałoby zorganizować, gdyż w przeciwnym razie ulegnie zamerykanizowaniu. Osiedlają się tu młodsze pokolenia upojeni ideałem życia miejskiego. Dzieci mówią tu tylko po amerykańsku.

Z djecezji Galwestońskiej najliczniejsza Polonja jest w Bremond. Parafia powstała tu w r. 1879. Polonja została zapoczątkowana w r. 1873. Parafia liczy obecnie przeszło 300 rodzin przeważnie pochodzenia małopolskiego. (Bremond położony jest na południowo - wschód od Waco. Koleją dwie godziny jazdy). Grunta są tu piaszczyste, ponieważ jest to miejsce nizinne, podlega łatwo powodziom. W roku obecnym niektórzy farmerzy siali bawełnę po trzy razy. Powodem tego były przez długi czas padające deszcze.

Badania moje polegały na dokonywaniu pomiarów antropologicznych nad całymi rodzinami. Ludność naogół odnosi się bardzo niechętnie do przybyszów z Kraju. Różni emisariusze wyzykiwali patryjotyzm jej w sposób całkiem nieszlachetny. Zdobyć zaufanie jest dzisiaj rzeczą trudną. Dzięki ciągłemu obcowaniu oraz pogadankom ściśle naukowym przełamałem uprzedzenie i zdołałem zbadać 220 rodzin. Materiał zebrany posiada dużą wartość.

Już samo pobieżne rozejrzenie się w materiale wskazuje na duży procent elementów nordycznych. Anglo - Sasi dzięki swej nordycznej fizjognomji uważają się za rasę wyższą. Polaków zaś stawiają za ledwie wyżej od Murzynów. Polacy nie znając swej wartości antropologicznej oszołomieni kulturą materialną Ameryki często wstydzą się polskości. Teza o niższości rasy polskiej jest propagowana przez uczonych amerykańskich hołdujących zda się przestarzałej teorii celto - słowiańskiej. Amerykanie przemysłowcy stykający się bezpośrednio z Polakami są odmiennego zdania (np. Ford). Motywy, jakie spowodowały emigrację polską, były powodem, że z Polski emigrowały do Ameryki elementy dzielniejsze. Materiał zebrany przyczyni się do podniesienia godności rasowej Polonji amerykańskiej. Będzie on jednocześnie podstawą realną do dyskusji z uczonymi amerykańskimi.